

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 6.— zł z odnośnieniem do domu 5.— zł dla odbierających pismo na miejscu 4.50 zł.—Cena pojedyncze go numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku dostania sily wyzwał, lub innych czynników administracja pisma nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczenie.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry w tabelce 40 gr., za listem 30 gr. Drobnie ogłoszenia: słowo tytułowe 25 gr. wyróżnione 40 gr., każdy dalszy wiersz 15 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne 1.50 zł. — Ogłoszenia matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skłonne fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe. Przeważnie ogłoszeń kilkakrotnych rabat — Ogłoszenia przyjmują się do godz. 18 rano. Nadesłane, o ile zamówione przez Redakcję rekopisy będą wracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. Konto w Komandnej Kasie Oszczędności Nr. 12

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 52. TELEFON 22-45. Godzinny przyjeźd redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 13-tej.

Nr 135

Częstochowa, sobota 15 czerwca 1940 r.

Rok II (XXXV)

Olbrzymi łup wojenny — 100 tysięcy jeńców

Marna przekroczona — Chalons w rękach wojsk niemieckich

ZNISZCZONO 200 NIEPRZYJACIELSKICH CZOŁGÓW — ZESTRZELONO 20 NIEPRZYJACIELSKICH BALONÓW ZAPOROWYCH — ZATOPIONO WIELE PAROWCÓW

(=) Główna Kwatera Wodza, 14 czerwca. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje:

Usiłowania wojsk francuskich i angielskich, okrążonych na wybrzeżu koło St. Valery, mające na celu wyeliminowanie drogi morskiej, zostały unicestwione. Jak już zakomunikowano, wymieniona grupa operacyjna poddała się. Przeszło 26.000 jeńców, w tym 5-ciu generałów francuskich i jeden angielski oraz nieprzebrana zdobycz wojenna, wpadły w ręce niemieckie.

Artyleria niemiecka zmusiła licznymi celnymi strzałami do odwrotu naladowany transportowiec, który usiłował odbić od brzegu. Drugi statek eksplodował wskutek ognia niemieckich dział przeciwlotniczych. Na całym froncie ofensywnym operacje czynią szybkie postępy. Marna przekroczono wśród walk w wielu miejscach. W Szampanii dywizje niemieckie, ścigając nieprzyjaciela, zajęły Chalons i posunęły się poza pola walk z roku 1915. Również atak pomiędzy Argonami i Mozą przyniósł terenowe zyski.

Według nadeszłych dotychczas meldunków, cyfra jeńców od dnia 5 czerwca, t. j. od rozpoczęcia nowej ofensywy, wynosi przeszło 100.000. Również straty nieprzyjaciela w materiałach wojennych są poważne. Jedynie tylko dwie armie zachodniego skrzydła niemieckiego zdołały w toku akcji, w której brały udział wszystkie rodzaje broni, zniszczyć lub zdobyć przeszło 200 tanków nieprzyjacielskich.

Pomimo złych warunków atmosferycznych, eskadry samolotów bojowych i nurkowych atakowały również w dniu 12 czerwca celem poparcia operacji wojsk lądowych, zwłaszcza w rejonie koło Chalons sur Marne i na wybrzeżu.

Samoloty niemieckie zatopły przy tym jeden transportowiec, jeden wielki holownik, wypełniony wojskiem, ponadto ciężko uszkodziły inny transportowiec, pojemności około 16.000 ton oraz większą ilość mniejszych statków. Koło Le Havre zestrzelono 20 nieprzyjacielskich balonów zaporowych.

W Norwegii niemieckie kontrołpedowce w toku walk z nalotami nieprzyjacielskimi zestrzeliły 4 z ogólnej liczby 15 samolotów brytyjskich, które podjęły próbę ataku na jedno z lotnisk w pobliżu Drontheim.

Ogólne straty nieprzyjaciela w powietrzu wyniosły 19 samolotów, z tego 6 zestrzelono w walkach powietrznych, 4 artylerię przeciwlotniczą, resztę zniszczono na ziemi. 4 samoloty niemieckie zaginęły. Jedną z niemieckich łodzi podwodnych w czasie ataku na silnie konwojowaną flotyllę nieprzyjacielską, zatopiono wiele parowców.

ZNISZCZENIE 34 TANKÓW NIEPRZYJACIELSKICH

(§§) Berlin, 14 czerwca. — Na północ od Paryża jedna z niemieckich dywizji kawalerii zniszczyła 34 tanki nieprzyjacielskie na ogólną liczbę 40.

Zabieramy głos!

STANOWISKO PAŃSTW BAŁKAŃSKICH

Stanowisko państw bałkańskich w obecnej wojnie było nieustannym przedmiotem różnego rodzaju kombinacji i rozważań. Nie brakło również usłowań ze strony megarstw zachodnich, w kierunku pozyskania państw bałkańskich, jako nowych ofiar dla swej polityki wojennej, celem stworzenia sobie tam nowej bazy atakującej przeciwko Niemcom, stanowiącym dotychczas niezdo- bytą twierdzę.

Wszystkie te usiłowania obecnie po decydujących sukcesach niemieckich w Francji i po przystąpieniu Włoch do wojny zostały skazane na niepowodzenie. Żadne z państw bałkańskich nie ma już ochoty wiązania swego losu z mocarstwami zachodnimi, skazanymi na klęskę, i ryzykowania konfliktu wojennego z silnie uzbrojonymi Włochami.

Dla oceny nastrojów na Bałkanach niezmiernie interesującym jest przegład doniesień, nadchodzących z Grecji. Grecja w czasie wojny światowej była zmuszona poddać się silnemu naciskowi ze strony Anglii, a również w ciągu ubiegłych miesięcy była ponownie narażona na nacisk ze strony mocarstw zachodnich. Ostatnio jednak w Atenach ustalilo się przekonanie, że stosunek sił uległ zasadniczej zmianie. Na skutek wyprzedzenia wojny przez Włochy i niepowstrzymanego marszu wojsk niemieckich na Zachodzie, złudne iluzje uporczywie i rozpaczliwie podtrzymywane przez propagandę i przy pomocy funduszy dyspozycyjnych państw sprzymierzonych — jak donoszą neutralni obserwatorzy z Aten — również i w Grecji rozwinęły się bez reszty. W kołach politycznych i wojskowych w stolicy Grecji nie ma już dzisiaj żadnych wątpliwości co do tego, kto jest stroną silniejszą. Do chwili obecnej Grecja znajdowała się w trudnej sytuacji, ponieważ została wzięta w kleszcz z dwóch stron, mianowicie przez mocarstwa osi, które pragną utrzymania pokoju na Bałkanach i na Morzu Śródziemnym, oraz mocarstwa demokratyczne, które mają wprost przeciwną dążenia, mianowicie rozpęta- nia wojny i na tych terenach. Dziś jednak odnosi się wrażenie, że kierujący, męzowie Grecji zbadali w bardziej realistyczny sposób strony dodatnie i ujemne pewnych nastawień i pewnych sympatii i doszli przy tym do przekonania, że dla Grecji, podobnie jak i wszystkich małych państw, korzystniejszą będzie zawczasu uregulować na przyja- cielskiej stopie swoje stosunki z przypuszczalnym zwycięzcą. Politycy ci zrozumieli, że najlepszym sposobem zabezpieczenia, w granicach możliwości, spokoju i dobrobytu jest trzymanie się z daleka od pewnych, stosowanych dotychczas systemów opiekuńczych.

Reasumując powyższe należy stwierdzić, że opieka brytyjska nie znajduje już zaufania w Grecji i że kontakty greckie z państwami sprzymierzonymi zostały już zerwane. To samo dotyczy również pozostałych państw bałkańskich. I one zrozumieli, że kości w tej wojnie zostały już rzucone.

MUSSOLINI MIANOWAŁ GEN. SODDU ZASTĘPCĄ SZEFA SZTABU GENERALNEGO

(!!) Rzym, 16 czerwca. — Mussolini powierzył gen. Soddę stanowisko zastępcy szefa sztabu generalnego, a nadto zarządził, by szef sztabu generalnego milicji faszystowskiej był podporządkowany szefowi sztabu generalnego armii marszałkowi Badoglio.

LEON BLUM UCIEKŁ DO STANÓW, ZJEDNOCZONYCH?

Informacja dziennika bukareszteńskiego (8) Bukareszt, 14 czerwca. — Narodowy dziennik „Curentul” w artykule wstępnym omawia stosunki francusko - włoskie na przestrzeni ostatnich 20-tu lat. Dziennik wylicza szczegółowo błędy Francji i zauważa, że główny winowajca odpowiedzialny za fatalną francuską politykę sankcji, wymierzonych przeciwko Włochom, żył Leon Blum obecnie, kiedy mszczą się błędy jego polityki, ucieka do Stanów Zjednoczonych, aby móc tam żyć bezpiecznie.

JAPONIA NIE ŻYCI SOBIE INCYDENTÓW W CHINACH

Nota Japonii do prowadzących wojnę państw europejskich

(::) Tokio, 14 czerwca. — Sprawozdawca ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył we środę, że rząd japoński zwrócił się do Włoch, Anglii i Francji z prośbą o zdecydowaną i jasną odpowiedź co do zarządzeń, mających na celu uniemożliwienie zajęć i incydentów między działkami wojskowymi państw prowadzących wojnę, przebywającymi w strefie międzynarodowej na terenie Chin. Jeśli odpowiedzi wspomnianych państw nie będą zadawalające, to należy oczekiwać, iż Japonia powzięnie w tej mierze zdecydowane stanowisko.

BANK FRANCUSKI PRZENIOSŁ SIĘ DO SAUMUR

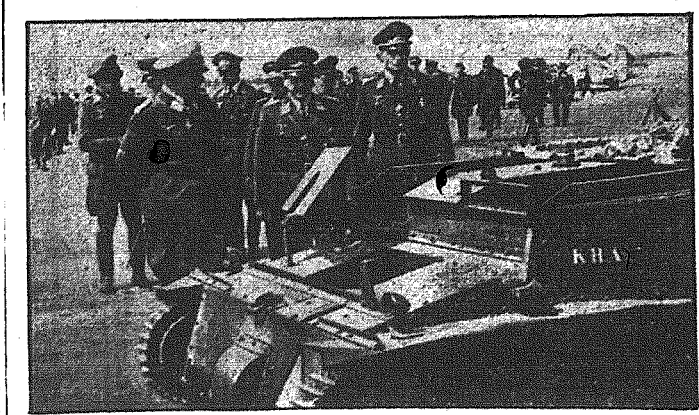
(8) Genewa, 14 czerwca. — Według doniesienia francuskiego „Journal Officiel” siedziba Banku Francji stała się miejscowość Saumur, położona w departamencie Loary.

Włoski komunikat wojenny

AKCJA PRZECIWKO BIZERCIE — NOCNY ATAK NA TULON — ZATOPIENIE JEDNEGO KRAŻOWNIKA ORAZ JEDNEGO PAROWCA CYSTERNY

(::) Rzym, 14 czerwca. — Główna kwatera armii włoskiej komunikuje: Lotnictwo, kontynuując z góry nakreślony plan, dokonało dalszych nalotów bombowych na nieprzyjacielskie bazy lotnicze i morskie. Szczególne znaczenie miały ataki na Bizertę oraz nocny atak na Tulon. W Bizercie spowodowano olbrzymie pożary. Stwierdzono szkody w obiektach wojskowych oraz trafiono bombami samoloty, znajdujące się na ziemi, przy czym 9 maszyn można uważać za zniszczone. Wszystkie samoloty powróciły do swych baz wysładowych. Na morzu Śródziemnym włoskie łodzie podwodne storpedowały jeden krażownik i jeden nieprzyjacielski parowiec-cysterna z naftą, pojemności 10.000 ton.

Koło Tobruk, w pobliżu granicy Cyrenajki, włoskie siły lądowe, morskie i powietrzne odparły skombinowany atak angielskich sił morskich oraz lotnictwa. Włoska Afryka Wschodnia: Nieprzyjaciel dokonał ataków lotniczych na lotniska w Asmara, Gura, Adi-Ugri i Agordad. Ataki spowodowały nieznaczne szkody materialne i zabiły około 12 osób spośród zatrudnionych tam Włochów i krajowców. Cyfra samolotów, zestrzelonych wczoraj przez włoskie samoloty myśliwskie nad Cyrenajką, wzrosła, według dalszych meldunków, do 6-ciu. Nieprzyjacielskie samoloty, prawdopodobnie angielskie, dokonały lotów nocnych nad kilku miastami w północnych Włoszech.



Samochód-cysterna z naftą zniszczony przez samoloty niemieckie.

Amerykański senator związkowy contra podżegacze do wojny

„SAMI POWINNI UDAĆ SIĘ NA FRONT”

(K) Waszyngton, 14 czerwca. — W ub. środę, w czasie posiedzenia senatu związkowego doszło do niezwykle ostrej wymiany zdań w toku dyskusji na temat polityki zagranicznej. W czasie tej debaty oskarżył senator stronniwa demokratycznego Hull szereg wybitnych osobistości amerykańskich o podżeganie do wojny. Jeśli te indywidualia — oświadczył z oburzeniem Hull — zechcą udać się do Europy, i tam wystąpić przeciwko Hitlerowi, to wówczas senat nie będzie im miał nic do zarzucenia, ale jeśli ludzie, którzy sami nic nie ryzykując pchają młodzież amerykańską do wojny, w Europie, to nie można ich inaczej nazywać, jak podtymi zdrajcami ojczyzny.

Senator stronniwa demokratycznego Wheeler zagroził, że jeśli stronniwo zajmować będzie stanowisko przychylnie udziałowi Ameryki w wojnie, to będzie zmuszony zerwać z tym stronniwem. Każde pociągnięcie rządu Stanów Zjednoczonych czyni wrażenie, jak gdyby kraj miał przystąpić do wojny. Przy-

rzeczenie ze strony Roosevelta pomocy materialowej tłumaczone jest w Anglii jako zamiar przystąpienia Ameryki do wojny. W związku z tym — oświadczył w końcu Wheeler — powinna Ameryka zdeklarować się przeciwko udziałowi w wojnie, bowiem większość senatu zwią-

kowego nie podziela tego stanowiska i nie dopuści, by Ameryka stała się państwem wojującym. — Należy więc wprowadzić Anglię i Francję z błędnego mniemania, jakoby Ameryka miała potwornie wysłać swą młodzież za morze na rzeź.

Paniczne nastroje we Francji

WŚRÓD LUDNOŚCI WZRASTA NIEZADOWOLENIE Z POWODU OBŁĘDNEJ POLITYKI RZĄDU

(G) Genewa, 14 czerwca. — Francję ogarnął paniczny strach. W Paryżu proces ogólnego rozkładu doszedł do ostatecznych granic. Na prowincji dają się zauważyć coraz silniej te same fatalne objawy. Nacelni świadkowie informują, że wśród społeczeństwa panuje niesłychanie wielkie oburzenie na całkowicie nieodpowiedzialny rząd. Z dnia na dzień coraz wyraźniejsze są oznaki upadku całego dotychczasowego systemu.

Dają się zauważyć coraz aktywniejszy sprzeciw z powodu obłędnej polityki rządu. Niemal ze wszystkich stron kraju nadchodzi wiadomości o aktach sabotażu, które niejednokrotnie przybierają olbrzymie rozmiary. W wyniku tego rodzaju sabotaży w miejscowości Poitiers zabrakło ośmiu godzinach zdołano naprawić uszkodzone. Władze wyjaśniają ludności o tych aktach sabotażu, jakoby były one dziełem „piątej kolumny”, która obecnie — jak to

zapowiadają przez radio zdenerwowani speakerzy — mają dysponować pojazdami zmotoryzowanymi. Z niezwykłym pospiechem urządzono wojskową opiekę nad gmachami publicznymi, wszystkimi fabrykami, budynkami dworcowymi i pocztowymi, jak również nad wielkimi domami towarowymi i hotelami. Ministrom i deputowanym przydzielono ochronę policyjną, a to z uwagi na fakt, iż żaden z nich nie czuje się pewny swego życia. Władze administracyjne wydają zarządzenia w trybie niezwyklej paniki, co jeszcze bardziej powiększa paniczne nastroje wśród ludności. Rodząca historię panika uwzewnętrza się również w napadach na całkowicie niewinnych ludzi i w lynchowaniu spokojnych przechodźców, których podejrzewa się o przynależność do mistycznej „piątej kolumny”. W ostatnich dniach kilkaset całkowicie niewinnych osób we Francji padło ofiarą zamachów tłumów, względnie na polecenie władz zostało rozstrzelanych.

PRZED PARYŻEM PROWADZONE SA ROBOTY FORTYFIKACYJNE

Przygnębienie wśród ludności

(SS) Iron, 14 czerwca. — Według nadeszłych tu wiadomości powołano we Francji pod broń wszystkie roczniki rezerwy. Łącznie z żołnierzami, uczestnikami wojny światowej, którzy niezwłocznie muszą się zgłaszać w swych formacjach. Przy budowie nowych fortyfikacji prowadzone są gorączkowe prace, przy których zatrudnieni są robotnicy, w wielu wypadkach sprowadzani na miejsce pod konwojem policyjnym. Z uwagi na to, iż fortyfikacje są budowane w bezpośredniej odległości od Paryża, wśród mieszkanców panuje silne przygnębienie i obawa, że stolica stanie się terenem działań wojennych. Z tego też względu widocznym jest zanik ochoty do pracy.

Laurent pisze na łamach „Jour”, że w historii Francji nie było dotąd sytuacji tak poważnej, jak obecnie. W „Action Francaise” określa się brak decyzji francuskich czynników politycznych, jako zbrodnie, za którą odpowiedzialność ponoszą demokraci. Dziennik domaga się, by demokraci pociągnąć do odpowiedzialności.

Od kanału La Manche aż do górnego Renu

OLBRZYMIĘ TŁUMY UCHODZCÓW OPUSZCZAJĄ PARYŻ I PÓŁNOCNĄ FRANCJĘ — SPRAWOZDANIA PRASY FIŃSKIEJ O WIELKICH SUKCESACH NIEMIECKICH

(??) Helsinki, 14 czerwca. — Wszystkie pisma fińskie donoszą w sensacyjnej formie o sukcesach niemieckich we Francji. „Helsinki Sanomat” podkreśla, że Niemcy zdobyli również Reims, a wojska francuskie wyciągają się z Szampanii. „Uusi Suomi” podnosi znaczenie portu w Rouen dla przywozu francuskiego i stwierdza, że stanowią on najważniejszy port dowozowy dla Paryża. M. in. dziennik donosi, że olbrzymie tłumy uchodźców z północnej Francji i Paryża uciekają w kierunku południowym. Dziennik donosi dalej z Paryża, że ewakuacja te-

go miasta trwa w dalszym ciągu. Domy towarowe i sklepy są zamknięte; w nocy panuje na ulicach upiorna cisza.

„Od kanału La Manche aż do górnego Renu rozpadło się na całym froncie piekło na ziemi”. — Tak charakteryzuje „Helsinki Sanomat” ciężkie walki, które zmusiły wojska francuskie do odwrotu. Lasy i domy płoną — pisze dziennik — dziesiątki tysięcy armat grzmi, tysiące samolotów niemieckich atakuje nieprzerwanie pozycje nieprzyjacielskie, dymy zasłaniają niebo a nocami łuny oświetlają horyzont.

BELGWIE SA WE FRANCJI KOZŁAMI OFIARNYMI

Milion uchodźców z Belgii i Francji otrzyma schronienie w Hiszpanii.

(H) Madryt, 14 czerwca. — Przybywający z Francji do granicy hiszpańskiej Belgowie coraz bardziej uskarżają się na trudną do zniesienia sytuację zamieszkałych na terenie Francji względnie tamże pochodzących obywateli belgijskich. Dzieje się to mianowicie z tego powodu, iż we Francji rozpowszechniana jest opinia jakoby belgijska armia ponosi odpowiedzialność za niepowodzenia wojsk francuskich. Z tego powodu ludność francuska wyładowuje swą złość na Belgach. I tak doszło w Paryżu do napadów na belgijskich uchodźców którym nikt nie chciał przyjąć z pomocą.

Jak wiadomo rząd francuski miał się zwrócić do Hiszpanii z prośbą o udzielenie zezwolenia dla ok. miliona uchodźców z Belgii i Francji północnej na prawo pobytu w Hiszpanii. Rząd hiszpański jednak nie wyraził na to swej zgody.

GENEWA OBRZUCONA BOMBAMI Z SAMOLOTÓW ANGIELSKICH

Urzędowe stwierdzenie sztabu armii szwajcarskiej

(!!) Berno Szwajcarskie, 14 czerwca. — W nocy z wtorku na środe przelatywał nad brzegiem szwajcarskim jeziora Genewskiego samoloty zagraniczne, z których zrzucono szereg bomb. W sprawie tej, jak donosi szwajcarska agencja telegraficzna, sztab armii komunikuje, że dochodzenie w sprawie zrzuconia bomb na terenie zachodniej Szwajcarii wykazały angielskie pochodzenie tych bomb, przy czym 7 bomb zrzucono na miejscowości Reims koło Lozanny, natomiast 6 na Genewę.

Państwowa Rada Związkowa w Genewie odbyła we środę nadzwyczajne posiedzenie, po czym rząd genewski wydał odezwę do ludności, w której dał wyraz swemu głębokiemu smutkowi i współczuciu dla ofiar bombardowania, oraz ich rodzin. Ponadto wniesiono protest z powodu tego wypadku naruszający praw międzynarodowych, oraz upoważniono Radę związkową do podjęcia odpowiednich kroków.

HISZPANIA PAŃSTWEM NIE WOJUJĄCYM

uchwała rządu hiszpańskiego

(!!) Madryt, 14 czerwca. — Rząd hiszpański podał do wiadomości dekret następującej treści: W obliczu rozszerzenia walk na Morzu Śródziemnym wskutek przystąpienia Włoch do wojny przeciwko Francji i Anglii, rząd hiszpański powziął decyzję, nie brać udziału w obecnym konflikcie.

Generalissimus Franco minister spraw zagranicznych Beigbeder Powyższy dekret został zatwierdzony przez Radę ministrów.

LITEWSKI PREMIER MERKIS O SWEJ PODRÓŻY DO MOSKWY

(!) Kowno, 14 maja. — Litewska agencja telegraficzna w krótkiej informacji przynosi pierwsze doniesienie o celach niespodziewanej podróży litewskiego premiera Merkisa do Moskwy i jego niezwykle szybkiego powrotu w ubiegłą środę. Wspomniana agencja komunikuje, iż premier po swym powrocie ze stolicy zaprzyjaźnionej z Litwą Unii sowieckiej wyraził się z zadowoleniem o osiągniętych wynikach. W Moskwie odbył on z Molotowem prowadzone w duchu wzajemnego zrozumienia wyczerpujące rozmowy na temat wynikłych w ostatnich czasach aktualnych zagadnień, jak również w sprawach dotyczących wzajemnych stosunków. W końcowych rozmowach ze strony litewskiej udział brał również minister spraw zagranicznych Urbezysz i generał Reklaitis, którzy pozostają jeszcze w Moskwie celem omówienia niektórych zagadnień.

ODEZWA WICEKRÓLA DO LUDÓW IMPERIUM WŁOSKIEGO

Manifestacje wierności notabliów i przywódców szczeplów etiopskich

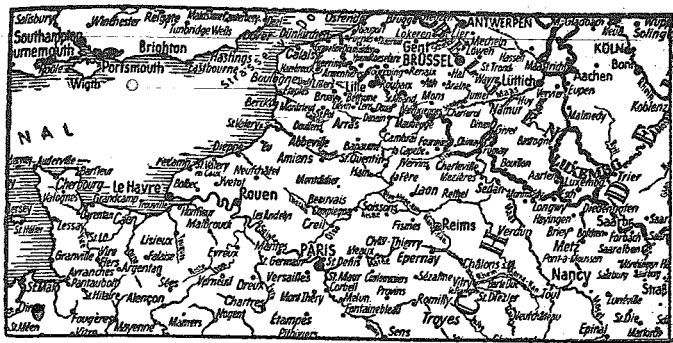
(S) Rzym, 14 czerwca. — Agencja Stefani donosi z Adis Abeby: Wicekról wydał do ludów imperium włoskiego odezwę treści następującej:

„Do ludów Imperium! W swej mowie wygłoszonej w Rzymie zapowiedział Duce fakt wypowiedzenia przez Włochy wojny Anglii i Francji. Włochy wyruszają na plac boju przy udziale wszystkich swych sił, by walczyć o sprawiedliwość i wolność wspólnie i ramie przy ramieniu ze swym wielkim sprzymierzeńcem — Niemcami.

Włosi i krajowcy! Wstępnicie do szeregów pod zwycięskimi sztandarami silni duchowo i gotowi do poświęceń i pełni wiary i ufności. Ze ta walka przyniesie ostateczne zwycięstwo”.
Zastępca wicekróla otrzymał liczną adresy hołdownicze od notabliów i przywódców poszczególnych szczeplów.



Mapa polityczna państw bałkańskich



Mapka orientacyjna do komunikatów Naczelnej Komendy Armii Niemieckiej

Niezaprzeczone prawa Włoch do Malty

(:) Rzym, 14 czerwca. — Komunikat głównej kwatery armii włoskiej doniósł o skutecznym bombardowaniu przez włoskie samoloty i okręty wojenne wyspy Malty, leżącej pomiędzy Sycylią i Afryką. Prasa włoska jeszcze przed przystąpieniem Włoch do wojny pisała obszernie na temat praw włoskich do tej wyspy. I tak „Giornale d'Italia” w swym numerze niedzielnym podkreślała, że również z angielskich dokumentów wynika, iż Malta była zawsze włoską. Nie pomogła tu żadne fałszowania historii, jakimi posługują się z zamiłowaniem dzienniki angielskie. Faktem jest bowiem, że przez przeszło trzy wieki dynastia sycylijska rządziła Malta, a również rycerze Maltańscy po wypędzeniu z tej wyspy znaleźli schronienie we Włoszech, celem kontynuowania swej walki przeciwko Turcji. Po przejściowym władaniu Malta przez Francję i Anglię, rycerze maltańscy, z pomocą króla Sycylii, mogli zno-

wu powrócić na stałe na Malte. Również komisarze angielscy w ubiegłym stuleciu zapewniali przy każdej sposobności, że Malta cieszy się pełnią swobód i że jej włoski charakter rozwija się bez żadnych przeszkód. Gdy jednak Maltańczycy zaprotestowali przeciwko przemianom ich wyspy na bazę morską, nagle oświadczone kategorycznie, że Malta nigdy nie była włoską. To są fakty, których żadne lańskie historyczne dzienniki angielskie nawet najbardziej miarodajnych, nie są w stanie zmienić.
Powołany do życia w trzech dniach w Rzymie komitet wyzwolenia Malty odbył posiedzenie, w czasie którego doszło do żywiołowych manifestacji ku czci faszystowskich Włoch i za jednoczeniem Malty z Włochami. W szeregu miast włoskich powstają masowo koła lokalne tego komitetu. Pierwsze takie koło zostało już założone w Mediolanie.

NOWI AMBASADOROWIE ANGLII I FRANCJI. PRZYBYLI DO MOSKWY

(§§) Moskwa, 14 czerwca. — Według informacji Agencji „Tass” w dniu 12 czerwca przybyli do Moskwy nowo mianowani ambasadorowie Anglii — Stafford Cripps i Francji — Labonne.

SUKCESY NIEMCÓW I ROZPOCZĘCIE OPERACJI NA MORZU ŚRÓDZIEMNYM śledzi prasa sowiecka z najwyższym zainteresowaniem

(§§) Moskwa, 14 czerwca. — Decydujące sukcesy uzyskane przez wojska niemieckie w północnej Francji odbiły się bardzo silnym echem w prasie sowieckiej. „Wojska niemieckie zbliżają się do Paryża” — pod takim tytułem przynosiła dzienniki moskiewskie swym czytelnikom przegląd ostatnich wydarzeń na placach boju. Ogromne wrażenie wywołał podany natychmiast w środę przez radio moskiewskie komunikat naczelnej komendy wojsk niemieckich, który jak zwykle transmitowano na czele wszystkich doniesień o wydarzeniach wojennych. Zajęcie Rouen i Reims, oraz dotarcie wojsk niemieckich na środkowym odcinku frontu na 20 km. od Paryża każą wnioskować, że sytuacja stolicy Francji jest niezwykle poważna.

Również rozpoczęcie operacji wojennych na Morzu Śródziemnym śledzi prasa

moskiewska z napięciem i uwagą. Pod sensacyjnymi tytułami i ilustrującą tekst zdjęciami nowych terenów wojennych, dzienniki sowieckie przynosiły pierwsze doniesienia, o rozpoczęciu walk na Morzu Śródziemnym i w Afryce. Pisma te podają również dosłownie pierwszy włoski komunikat wojenny.

CO SIĘ STANIE Z GIBRALTAREM

(:) Helsinki, 14 czerwca. — Dziennik litewski „Hufvudsbladet” omawiając kwestię Gibraltaru pisze, że musi przyjąć moment, w którym stanie się on nareszcie znowu własnością Hiszpanii. Nie można się więc dziwić obecnie, jeżeli w chwili kiedy resztki brytyjskiego korpusu ekspedycyjnego z wielkim trudem zdołają się przedostać na drugą stronę kanału La Mancha, pozostawiając swój cały ciężki materiał wojenny, a armia francuska została poważnie zagrożona od południa wskutek wypowiedzenia wojny przez Włochy, Hiszpania podnieśli swoje żądania w Londynie i w Paryżu. Dziennik stwierdza dalej, że oficjalny organ falangi wysunął te żądania, stojące w sprzeczności z dotychczasową rezygnacją z Gibraltaru, a w związku z tym neutralność Hiszpanii zdaje się wyglądać bardzo problematycznie. Należy się zapytać, czy jednak Hiszpania ograniczy się do uczestniczenia w podziale łupów wojennych, bez czynnego włączenia się w wojnę. Dla Niemców utworzenie nowego frontu w Pirenejach przeciwko Francji mogłoby być tylko korzystne.

Troski żywnościowe rządu francuskiego FRANCAJA PÓŁNOCNA JEST NIE TYLKO KRAJEM PRZEMYSŁOWYM, ALE RÓWNIEŻ SPICHLERZEM

Znaczenie rolnicze okupowanych obszarów przez wojska niemieckie w północnej Francji, jest z pewnością ważniejsze niż ich rola w dziedzinie przemysłowej. Okraja 9 proc. francuskich obszarów rolniczych przypada na okupowany teren i aczkolwiek teren ten jest ma stosunkli francuskie nadzwyczaj załudniony, to jednak należy go uważać jako obszar hiperprodukcji. Więcej jak 250000 ton pszenicy i żyta, tworzy nadproduktę, która z Francji północnej rozdziela się na pozostałe prowincje francuskie.

Również i dla Anglii strata tego obszaru produktów rolnych wywoła nieprzyjemnie skutki. Francja bowiem nie tylko nie będzie w stanie, skutkiem okupacji państw północnych, Holandii i Belgii zaspokoić potrzeb Wielkiej Brytanii ale sama dojdzie do przekłamania, że wyżywienie własnego kraju skutkiem zwycięstw niemieckich jest w poważnym mierze zagrożone. Pominięto straty francuskiej gospodarki wyżywienia ograniczając się nie tylko do zbóż chlebowego, którego brak daje się dotkliwie odczuć, ale także ziemniaki i buraki cukrowe w odnośnych obszarach w

talk wielkich ilościach uprawiane, ze skutkiem ubytku tychże ziemniaków i ograniczonym przydziału cukru grożą poważnymi następstwami w dziedzinie wyżywienia narodowego.

Szybki postęp wojsk niemieckich zaostza sytuację co do gospodarstwa wyżywieniowej ze względu na następującą okoliczność. Ludność okupowanych obszarów w większej części uciekała do Francji środkowej, przez co utrudnia się sytuacja żywnościowa przy równoczesnym uszczupleniu posiadania żywności i licności wyżywienia większej ilości ludzi. W pozostałej Francji siły robotnicze stojące do dyspozycji rolnictwa codziennie się zmniejszają.

Troski odnośnie do kwestii wyżywieniowej które w mniemaniu państw plutokratycznych Niemcom sprawiają ból główny, obecnie doleczają Francji i stanowią dla Francuzów sytuację której opanować nie są w stanie.

PARYŻ TO FRANCJA

Największe francuskie centrum gospodarcze

Jeżeli wojska niemieckie stoją niepełna 100 km. odległości od Paryża, to jednak w całej Francji ten marsez wojska niemieckiego daje się najdotkliwiej odczuć. Bo Paryż ce la France! nie tylko pod względem politycznym ma to zdanie jakiegoś znaczenie ale i gospodarczym.

Dwie rzeczy są pewne: Paryż jest z katem strom odcieży od prowincji. Jakiego znaczenia posiada to dla aprowizacji milionowego miasta w przyszłości z latwością może każdy przewidzieć. Prawie wszystkie linie kolejowe Francji mają punkt przecięcia w stolicy, słusznie więc nazwano dawniej Paryż francuskim pałkiem komunikacyjnym. Siatka tego pałjaka została zniszczona ze strony północnej przez wojska niemieckie, ze strony zachodniej bombardowaniem Cherbourg, ze strony południowej zniszczeniem linii kolejowej Marsylia—Lyon—Paris, innymi słowami wszelki dowód do stolicy jest przez armię niemiecką systematycznie zagwożdżony, Paryż zostaje zablokowany.

Po drugie pozostawia się paryskie centrum gospodarcze swojego zaplecza, z którego żyje. Tego paryskiego centrum gospodarczego w jego zasięgu nie należy przeceniać, bo jest równocześnie sie-

Rzymska prasa omawia ostatnie sukcesy I NOWE ZADANIA WŁOCH

(§) Rzym, 14 czerwca. — Południowe dzienniki rzymskie przynoszą w sposób sensacyjny nowe sukcesy wojsk włoskich i niemieckich, podnosząc w szczególności fakt bombardowania jednej z najbliższych fortecz Tunis — portu Bizerty, francuskiego portu wojennego Toulonu jak również stordpowania na morzu Śródziemnym jednego krawoznika i nieprzajacielskiego statku—cysternej pojemności 10 tys. ton. Równocześnie dzienniki podkreślają niezwykle sukces rozpoczętej w dniu 5 czerwca ofensywy niemieckiej, która pozwoliła wojskom niemieckim zbliżyć się pod Paryż na odległość, widoczną ze szczytu wieży Eiffla.

Pożądana przez Francję wojna — oświadcza „Tevere” — przyniosła republice takie skutki, na jakie sama sobie za-

służyła. Anglia trzyma się jeszcze. Wier na bowiem swym tradycjom wojennym Anglia pozostawiła swą soluszniczkę w tasce losu w chwili największego niebezpieczeństwa, sama zaś przeczuciła i skoncentrowała swe siły wojskowe na morzu Śródziemnym. „Tevere” podkreśla, że tu mamy do spełnienia wielkie zadanie. Ani jeden okręt, ani jeden punkt obronny angielski nie śmia pozostać całe. Włochy zgoutują Anglii taki los na jaki Albion — prowokując wojnę — sam sobie zaśluszył. „Sprzymierzona armie Włoch i Niemiec, każda na swym stanowisku, uzupełniają i dopełniają się wzajemnie wypiszą nową historię sprawiedliwości, przyczyniając się tym samym do zapewnienia pokoju na całym świecie”.

ZYWIWY SERDECZNĄ SYMPATIE DLA NARODU WŁOSKIEGO

Ambasador Sato o swych wrażeniach z Włoch

(!) Mediolan, 14 czerwca. — Ambasador Sato, kierownik japońskiej delegacji, która w ostatnich tygodniach podróżowała po Włoszech, przed opuszczeniem kraju przyjął w Wenecji przedstawiciela Agencji Stefani, któremu udzielił wywiadu na temat przeżytych wrażeń. Sato z wielkim zadowoleniem wyraził się o serdeczności, z jaką delegacja była podejmowana we wszystkich miastach Włoch. Dał on wyraz swemu zadowoleniu z powodu wyróżnienia delegacji, która uzyskała audjencje u Króla i Mussoliniego.

„Z naszych odwiedzin uwozimy głębokie uznanie i podziw dla tych, którzy kierują losami faszystowskich Włoch. Całkowicie pojmujemy to zaufanie jakie naród włoski w nich pokłada. Uprawnia ich do tego dzieła, jakie urzeczywistniła faszystowska rewolucja w ciągu 18 lat. Uwazamy za swój obowiązek zbliżyć do siebie nasze obydwie narody i w Japonii pielęgnować obecnie rozpoczętą akcję. Żywimy dla narodu włoskiego najgłębszą sympatię.”

Zbliża się godzina sprawiedliwości

HISPANISKI DZIENNIK O ZAMORDOWANIU B. MIN. PIERRE COT SYMPATIE HISPANII DO NARODÓW ZAPRZYJAŻNIONYCH

(!!) Madryt, 14 czerwca. — Dziennik „Madrid” w artykule p. t. „Dzień sądu”, omawia sprawę zabójstwa b. francuskiego ministra Pierre Cot'a. Pod ciosami zadawanymi przez wojnę wybiła godzina sądu dla tego eks-ministra, który uszczupliwszy francuskie lotnictwo zapatrywał przeciwników generała Franco samolotami. Prawdopodobnie bliska jest godzina sądu dla innych podżegaczy wojennych. Wojna z całym swym okrucieństwem i grozą pozwala pewnym narodom na odrodzenie, innym natomiast grozi całkowita zagłada.

W przeciwnieństwie do tego, jak dalece pięknym i odważnym jest stanowisko Włoch, które wypowiedziały wojnę państwu, chcącym zniszczyć je przy po-

mocy sankcji, kończąc dziennik podkreśla, że sympatie narodu hiszpańskiego są po stronie przyjaćli Hiszpanii. Wiera w zwycięstwo zaprzyjaźnionych z Hiszpanią narodów nie ulega żadnej wątpliwości.

EGIPT ZRYWA STOSUNKI DYPLOMATYCZNE Z WŁOCHAMI

(!) Ankara, 14 czerwca. — We środę zebrała się egipska Izba prawodawcza, która stosownie do wniosku prezesa Rady ministrów Ali Mahera uchwaliła zerwanie stosunków dyplomatycznych z Włochami. Stanowisko Egiptu jest identyczne z powziętą w swoim czasie decyzją w odniesieniu do Niemiec, bowiem Egipt zerwał stosunki dyplomatyczne z Niemcami nie wypowiedzając jednakowoż wojny.

Z przyprowadzonymi Francka kawa jest lepsza!

dział wszystkich obszarów gospodarczych Francji. Są tu nie tylko siedziby władz całej francuskiej gospodarki, ale koncerny, syndykaty, spółki paryskiego przemysłu posiadające pierwszorzędne znaczenie, a szczególnie przemysł artykułów mody i kosmetyki, ale również przemysł metalurgiczny, skórzany, chemiczny. Przeważająca część tego 5.000-milionowego miastka żyje z zatrudnienia w tym przemyśle.

Z WARSZAWY

Odbudowa szpitala Przemienienia Pańskiego.

W szybkim tempie postępuje odbudowa szpitala Przemienienia Pańskiego szczególnie głównego 4-piętrowego budynku na pl. Weteranów, wybudowanego na kilka lat przed wybuchem wojny. Czarne piętrowo, jako najbardziej uszkodzone w czasie działań wojennych, zostało po usunięciu nadpalonych części odbudowane. Wewnątrz gmachu trwają obecnie roboty.

Po ukończeniu remontu, co nastąpi prawdopodobnie za 2—3 miesiące, szpital znajdujący się czasowo w gmachu Żydowskiego Domu Akademickiego przy ul. Sierakowskiego 7, będzie przeniesiony.

Śmiertelny skok z pociągu

Na dworcu Warszawa-Wschodnia z ruszającego pociągu wyskoczył mężczyzna, doznając pełnienia podstawy czoszczki. Przewieziony do szpitala Przemienienia Pańskiego zmarł.

Ze znalezionych, przy ofierze własnej nieostrożności dokumentów, okazało się, iż jest to 20-letni Antoni Rosochański (adres nieznany), Chłińczyk, obywatel polski.

Wybuch zapalnika - Dwa chłopcy ranni

W podwórzu tego domu przy ul. Wroniej 21, syn lokatora tego domu, 7-letni Henryk Puzio znalazł zapalnik od granatu, który usiłował rozbić kamieniem. Nastąpił wybuch. Puzio został ranny w nogi, a bratwi się w pobliżu 2-letni Janusz Baginiński, również syn lokatora tego domu otrzymał rany jamy brzusznej i podbródka. Obydwu chłopców opatrzyło Pogotowie.

Młodociana bandytka przed Sądem Okręgowym

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie stanęła 16-letnia Stanisława Chybowska, oskarżona o dokonanie napadu rabunkowego w celu przywłaszczenia sobie złota, pieniędzy i biżuterii.

Dnia 1 marca 1940 roku Stanisława Chybowska udała się do mieszkanka Janiny Chmielewskiej (Koszykowa 39), gdzie zastała jej matkę starszkę, Bronisławę Komorowską. Ponieważ Chybowska często przychodziła do tego mieszkania z matką swą praczka, Komorowska wpuściła ją do kuchni. Po chwili Chybowska zniemacka oblała struszcze amoniakiem twarz w celu oślepiania, a widząc, że to nie nastąpiło, rzuciła się na nią i zaczęła ją dusić. Komorowskiej udało się jednak wyrwać i zaalarmować dozorcę. Tymczasem Chybowska uciekla na strych, gdzie ją odnaleziono i aresztowano.

Oskarżona przyznała się do przestępstwa, podając jako powód usiłowanego rabunku brak pieniędzy na kupno ubrania. Oskarżona zeznaje bez skruchy i z pewnym cynizmem, nie wstydząc się zupełnie swego czynu. Plan przestępstwa ułożyła sobie z góry i działała z premedytacją.

Sąd uznał Chybowską winną przypisanego jej przestępstwa i skazał ją na umieszczenie w Zakładzie Poprawczym do pełnoletności, czyli na 5 lat, podając w motywach, że oskarżona działała z pełną premedytacją, zdając sobie sprawę z przestępczego charakteru swego czynu.

Z RADOMSKA

Ku uwadze restauratorom

Jedną z bolączek Radomska jest brak na miejscu odpowiedniej jadłodajni. Istnieje tu wprawdzie kilka restauracji, lecz tylko wtajemniczeni, posiadający grubo wypchane portfele i zaufani gospodarzy mogą w zakonspirowanych gabinecikach i za słoną cenę otrzymać coś do jedzenia i do wypicia. Natomiast zwykły, szary klient zamawiający na przykład obiad spotyka się prawie zawsze z odpowiednią, że zabrakło mięsa i obiadu dziś nie ma, lub że już wszystkie porcje zjedzone itp. W Radomsku jest szereg osób, które nie prowadzą gospo-

darstwa domowego i skazane są na łaskę i niełaskę miejscowych restauratorów. Osoby te są szczęśliwe, jeśli choć dwa razy w tygodniu uda się im dostać obiad mikroskopijny za dwa złote lub trochę większy za 3 zł. Ten stan rzeczy nie jest następstwem braków aprowizacyjnych, na co narzekają restauratorzy, lecz ich własnego niedołęstwa i... chciwości. Nie opłaca im się robić obiadów, bo to mały zysk. Wola z posiadanego przydałku mięsa czy wedlin robić kanapki i sprzedawać je pokryjono po wygórowanych cenach, jako zakąski dla konsumentów alkoholu. Nauczycieli się zarabiać po 100 proc. i więcej, a o jakiejś marne 20 proc. godziwego zysku nie dbają i wola stać całymi dniami bezczynnie przy pustym bufecie, oczekując na grubszych i zaufanych gości. Zapominają oni że jedynie zdrową zasadą zwłazna w przedsiębiorstwach gastronomicznych jest: „duży obrót, mały zysk”. Jako przykład tej zasady służyć może miejscowa cukiernia W. Chudzińska mieszcząca się przy ul. Reymonta 2. Zakład ten stale zaopatrzonej jest w wyroby cukiernicze, które każdemu, bez żadnych ograniczeń i według zatwierdzonego cennika są sprzedawane. To też lokal ten jest stale zapelniony gośćmi a gospodarz nie narzeka ani na braki aprowizacyjne, ani na mały zysk, lecz przeciwnie robi dobre interesy i majątek jego rośnie.

Wobec powyższego stwierdzić należy, że w Radomsku jest teren do pracy dla energicznego i uczciwego restauratora. Solidnie i fachowo prowadzona jadłodajnia miałaaby wielkie powodzenie, tym bardziej, że Radomsko jest bardzo ruchliwym punktem przemysłowo-handlowym i gości stale w swych murach wielu przyjezdnych, którzy obecnie formalnie nie mają się gdzie pożywić.

Z KATTOWITZ

W poszukiwaniu za bezczelną oszustką

Jak już przed kilkoma dniami donosiłszy zaarrestowano w ub. tygodniu niejaką Marię W., która wspólnie z inną kobietą, której dotychczas jeszcze nie ujęto, odwiedzała szereg osób w Kattowitz, wyłudając od nich a conto towarów, których rzekomo miała na sprzedaż w sumie wysokości od 5—200 Rm.

Jak każdy inny uczciwy kupiec wystawiała pokwitowanie, niestety z fałszywym nazwiskiem i adresem, no i oczywiście nie pokazywała się więcej. W celu ujęcia współzłoczyńcy policja kryminalna podaje opis kobiet: ciemno- i średnio blondynka, lat 35—40, średnio wysokie oczy niebieskie, ubrane były w brązowo - czerwonym żakiecie sportowym i w jasno - brązowy kostium. Wszystkie osoby poszkodowane przez wyżej wymienioną oszustkę proszone są o złożenie zeznań do prezydium policyjnego.

Za kradzież krowy cztery lata więzienia

26-letni Franciszek Pustelnik z pow. Andrychau znany był zarówno w swojej wiosce, jak i w okolicy jako niebezpieczny opryszek, cieszący się jak najgorszą opinią.

W nocy na 22 grudnia ub. roku włamał się do obory sąsiadki wdowy, która posiada siedmioro dzieci, wyprowadzając jej ostatnie dwie krowy. Przez dziurę w murze dostał się do wnętrza obory, wyprowadzając krowy wartości przeszło 1000 Rm. Po kilku dniach sprzedał krowy, które ukrył w zagrodzie ojca.

Pomocnik jego, jak i chłopka, która kupiła od niego krowy ukarani zostali przez sąd grodzki w Kętach za paserstwo na kilka miesięcy więzienia. Sąd grodzki w Kętach wydał wyrok skazujący Pustelnika na 4 lata więzienia. Rozprawę apelacyjną przed sądem karnym w Bielsku oroczono celem zawezwania nowych świadków.

Zuchwały napad bandycki

W bieżącym tygodniu trzech uzbrojonych bandytów wtargnęło do mieszkania właściciela fabryki cementu Żulaka w kolonii leśniczce Jaworzno. Gdy na wezwanie bandytów właściciel mieszkania nie chciał wydać im pieniędzy uderzono go łomem ciężkim i powalono na ziemię i przez dłuższy czas leżał bez przytomności na ziemi. Fakt ten wykryli sprawcy do zarobowania przetróżnych przedmiotów, których na razie nie można jeszcze dokładnie określić względnie oszacować. W międzyczasie Żulak powrócił do przytomności i broń się siewiera, zmusił bandytów do ucieczki.

Z CZĘSTOCHOWY I OKOLICY

Czerwiec
15
Sobota

Dziś: Wita i Modesta
Jutro: Julity
Wschód słońca o godz. 4.36
Zachód 21.24
Temperatura w d. 14. 6. b. r.
o g. 7 +14° C., o g. 10 +20° C.

Diżury aptek. Dziś, w piątek, dn. 14 m. do godz. 21-ej diżurnia apteki: na Starym Rynku i przy ul. Wieluńskiej. Jutro, w sobotę, dn. 15 m., apteki: na Nowym Rynku i przy ul. Kordeckiego.

Oszedził „jedne 20 gr”, a postradał rower. Gdyby Gliński Aleksy w dniu 12 b.m. zaryzykował jedne 20 gr. i o parę kroków dalej oddał rower do „stojaka” opiekuna, to byby miał gwarancję, że własność swoją w całości otrzyma. Tymczasem liczył na to, że już nieraz przecie pozostawiał rower bez opieki i nikt na niego się nie połakomił, a zresztą pomyślał, że na krótką chwilę oddawać i płacić — to klopotliwe — nie warto.

Niezadługo przekonał się, że jednak było warto. Miał coś do załatwienia i pozostawił chwilowo bez opieki swego „stalowego rumaka” w „podwórzu” domu przy ul. Warszawskiej 4 a sam się oddalił. Kiedy powrócił — rowerem już nie było — odjechał na nim ktoś, co na taką okazję czyhał.

Teraz dopiero poszkodowany utwierdził się w przekonaniu i o pomoc w odszukaniu swej własności zwrócił się do policji.

Odjechał króliki na rowerze. Ubiegłej nocy Bankiet Piotr spał tak smacznie, że nawet nie zdążył go przebudzić szmer otwieranych drzwi jego mieszkania, zamkniętego, jak zwykle na klucz, skąd nieznaną sprawcą wyprawy mu tylko rower, a z komórką 3 króliki i na zdobytych kołach ułotnił się bez śladu.

Dopiero po przebudzeniu się rano poszkodowany stwierdził brak, o czym niezwłocznie zameldował policji.

Skradł mąkę i kaszę z piwnicy. Wielu z pórów mieszańców przezornych, naturalnie tych, których było na to stać, porobiło większe zapasy żywności, aby nie być odżywanym tylko przydziałem na legitymacje, lecz móc sobie powiększać porcje z własnych zapasów.

Do wymienionych mieszańców należał i Kamiński Jan, gdyż miał swój zapas, ilości 220 kg. mąki żytniej i 70 kg. kaszy jęczmieńnej, schowany w piwnicy, z czego był bardzo zadowolony. Wprawdzie strzegł tego, jak oka w głowie, by starczyło jak najdłużej, a co gorsze by przypadkiem nie skradziono.

Kamiński jednak nie upilnował, bo w nocy 12 b.m. podczas spokojnego snu nieznaną sprawcą, wiedząc o jego zapasach wsunęli się do piwnicy cały zapas niepostrzeżenie wywieźli i zniknęli pod osłoną nocy.

Gdy poszkodowany rano dopiero stwierdził swą stratę, ogromnie się przejął, niewiedząc gdzie ma szukać sprawców, ale w końcu udał się o pomoc do policji.

Szukał tylko bielizny. Nieznany sprawca, doborzafachowicie zapragnął zdobyć trochę bielizny, a że Badowska Franciszka miała też nieszczęście, toteż upatrzył odpowiednią chwilę, gdy ona zamknęła drzwi swego mieszkania i oddaliła się, on wtedy za pomocą dobranego klucza czy wytrycha wdepnął na chwilę do mieszkania. Tam mając wolną rękę, nawiąrył sobie różnej bielizny tyle, ile chciał, po czym z nią ułotnił się, nie wiadomo dokąd.

Kiedy Badowska spostrzegła brak bielizny przerażała się ogromnie i o tym niezwłocznie zameldowała policji.

Zabrał konia nie tego, którego kupił. W dniu 11 b.m. na Rynku Wieluńskim było wielu posiadaczy koni, którzy pragnęli je sprzedać. Byli tak samo nabywcy, ale jak to zwykle przy nabywaniu konia ogląda i bada go się na wszystkie strony, czy ma jakie „felery”.

Tak też było gdy sprzedawał swego konia Grochus, zamieszkały na Parkiecie, a kupował od niego Urzba, targ w targ wreszcie doszli do zgody. Jak się stało dalej nie wiadomo, dość na tym, że Urzba zamiast swego kupionego konia — zabrał konia Siejki Bolesława.

Kiedy poszkodowany Siejka dowiedział się o tym, było już za późno, wobec tego złożył zameldowanie policji.

Znaleziono zwłoki w rzece Kucielnica. W dniu 11 b.m. Szczygieł Roman przechodząc obok rzeki Kucielinki w pobliżu posesji nr. 20 przy ul. Srebrnej spostrzegł w wodzie zwłoki kobiety, a gdy je wydobyl z rzeki okazało się że są to zwłoki jakiejś nieznannej staruszki.

Wzywana natychmiast, policja, która swym dochodzeniem ustaliła, że topielem jest Bytomska Katarzyna, lat 69 (Prosta nr. 21), która powracała z Koniecpola z pogrzebu swej córki i prawdopodobnie w czasie, kiedy przechodziła brzegiem rzeki, w miejscu podmytym przez wodę, zięła usunąć się z pod jej nog a ona wpadła do rzeki. Ponieważ była w podszewnym wielkim i podróżnym przebraniu — nie miała zatem na tyle sił, aby się ratować sama ani też znaleźć nie przybyła w porę żadna pomoc — utonęła.

Warszawa w dymach wojny

NASZ NOWY ODCINEK POWIEŚCIOWY

Wrzesień 1939. Cała Polska znajduje się już w rękach Niemców. Jedynie Warszawa, miasto milionowe, chciało pokazać, co umie. Uciekające wojska szermi strumieniem płynęły ku temu miastu. — Władcy — Wodzowie koło tego miasta chcieli stawiać Niemcom czoło. Nieobliczalne w skutkach te zachcianki wodzów armii Polskiej stały się ich hańbą.

Otwarte miasto zamieniono w twierdzę. Słami — zwarci — gotowi czekał na pomoc ze strony Anglii. Sami wodzowie już w nią nie wierzyli, a tłum i społeczeństwo cywilne tłumili i mamili, że wojska brytyjskie i francuskie pod bramami Berlina. Trudno uwierzyć w tragedię, którą zgromadzi mieszańcom nasi wodzowie. Długie lata Warszawa będzie się musiała leczyć z zadanych ran. Spółczesność warszawskie tego sz-

tańskiego zamieru obrony Warszawy nigdy nie zapomni. Czytelnikom w naszym odcinku powieściowym literat, Massalski Stefan obrazuje w bardzo jednym i prostych słowach sytuację w mieście — Warszawa w dymach wojny w czasie wojennych dni wrzesniowych. Człowiek z ludu, najlepiej mógł zobrażać nastroj, nędzę, rozpacz i głód mieszańców. — młóciantów z musu.

Mus, przemoc, gwałt, kradzież, rabunek, mordy, cechuja wrzesniowych władców Warszawy.

Massalski Stefan widział bezradność sytuacji, jak każdy inny z ludu, ale ktoś prostego człowieka słucha... a trzęsą, czy wołno wówczas było mówić...

Cielawy i żywy ten reportaż z wrzesniowych dni Warszawy, z pewnością przez wielu zostanie przychylnie przyjęty.

KUPUJE WSZYSTKO

Zegarki, obrączki, pierścionki, ubrania, obuwie i przedmioty codziennego użytku. Sobieskiego 4, m. 77 wiede i bramy.

ROWERY

w dużym wyborze nadeszły. Fada-Radio, Fr. Dygalski, II Aleja 14. Tel. 25-69.

ŁÓD kaszki Hości sprzedaży, II Aleja 14, drugie podwórko

RUTYNOWANY buchalter, dobrze obeznany z prowadzeniem księgowości rolnej, język niemiecki konieczny. Świadczenia. Wład. w „Kurierze”. 1729

ZOGNAŁ portfel z legitymacją bezrobotny Nr. 18242 (Gawęcki Marian, wózek na ul. 569. — w wystawianym Feliksa Polnowicza 1-5 — ul. 1729

ZUBIŁONO kaszeczki dla koni: 65311—T gniazdy bez odmiat, walcach wart 142 gr. 1936 oraz 34784—B gniazdy ciwina walcach wart 142 gr. 1925, melowane na Tadeusza Klimkiewicza zam. w. 1729, Jełowice, ul. Podkurzędzia.

ZUBIŁONO przepasce granatana na nazwisko Józef Musiał 1729

MASYNA Singera do sprzedania Św. Barbary 6, m. 16 1729

PRZEBIEŻENIA, wystrz. 144, nakręconej lencja specjalne ZIOLA-BAD. Częstochowa Narutowicza 21. 1779

POWÓZ DWUKONNY
Kupimy, zgłoszenia od 8—15 do fabryki UNION TEXTILE Częstochowa, Narutowicza 80.

ZUBIŁONO legitymacje Ubezp. Społecznej Nr. 256559 na linij Jan Stanowiński. 1728

ZUBIŁONO matrycę z dokumentami, należące Ubezp. Spół. na nazwisko Stanisław Wilczewski, oraz metrykę urodzenia Stanisława Wilczewskiego. 1729

ZUBIŁONO dowód osobisty Kazimierza Zygmunta Klimkiewicza, urodz. 16 V. 1923 r. w Zawierciu, wydany dnia 23. XI. 1929 r. przez Magistrat m. Sulejowa. 1729

ZUBIŁONO legitymacje Arbeitamt na nazwisko Łapeta Józef 1728

ZUBIŁONO legitymacje bezrobotnego nr. 9927, Klara Kantoryńska, Wola 21. 1767

ZUBIŁONO kaszeczki żywnościowa. Walarowski Marian, Rynek Wieluński Nr. 4. 1729

Stary Rynek oraz dawne mury obronne miasta Warszawy

cało i szczęśliwie przetrwały zawieruchę wojenną

Najszacowniejsza i najstarsza z dzielnic Warszawy, Stare Miasto zwane popularnie „Starówką” wyszło stosunkowo bez znaczących strat z działań wojennych. Ocalał przeszliście Stary Rynek mieniący się barwnymi polichromiami zabytkowych kamienic Barczaków, Fulfików i Gąsków. Niestety najwięcej ucierpiała wspaniała świątynia św. Jana. Nieuszkodzone zupełnie zostały stare mury obronne odsłonięte i oddane publiczności w 1938 roku.

Warszawa zyskała wspaniały fragment grodu przed 700 lat, w postaci murów obronnych. Drugą korzyścią, tym razem można by powiedzieć „łokalaną” dla „Starówki”, był utworzony między murami duży zieleńce o charakterze ogrodu - parku. Stare Miasto był jedną z tych upodlegzonych dzielnic, którym brak ogrodu publicznego. Utworzenie zieleńca między starymi murami było dla dzielnicy, ściśniętej w wąskich uliczkach prawdziwym dobrodziejstwem.

Obecnie mury są znowu dostępne dla publiczności, i mieszkańcy „Starówki” spędzają tu każdą wolną od pracy chwilę, odpoczywając na ławeczkach rozmieszczonych i odpowiednio dostosowanych, by nie psuły stylu całości. Środkiem ciągnie się niezbyt szeroki chodnik z szarego piaskowca harmonizujący z murami, a po bokach zieleni się już świeża trawa. Miło płynie czas w poszumie wieków i czuli tylko ktoś ma trochę fantazji może marzyć...

Mury te są bardzo cennym zabytkiem, mającym mniej więcej około 700 lat.

Stare mury obronne

Archeolodzy „grzebiąc” w starych szparach wyczytali pewnego dnia w starej kłomce imię pana Kacpra Gąski o starych murach obronnych. Zaczęli więc buszować po podwórkach, oglądając piwnice, zaglądając do starych studni, a byli nawet tacy, odważni co nie zawahali się złożyć wizyty przestaremu i wilgotnemu lochowi świętojankiemu. Można tu była praca, ale do czekała się wspaniałego wyniku. Natrafiono na ślady murów będących zresztą w rupekany stanie. Zburzono jakieś szpetne odkrycie, rozkopano kilka piwnic i za ścianami niechlujnych kamienie czynszowych zbudowanych przez jakiegoś mieszczucha z XVIII i XIX wieku natrafiono na poważniejsze ślady. I nie minęły dwa lata, jak odkryto w całej okazałości wspaniałe pozostałości dawnej Warszawy, które pozostawiają wnioskować, że nasze miasto istniało już w wieku XIII jako organizm miejski. Są więc niejako metryką Warszawy.

Rekonstrukcja całości

Praca nie była jednak tak prosta. Z poszczególnych fragmentów zrekonstruowano przypuszczalną całość poszukując dalej. Oczyszczano z naleciałości mury, które nieoczekiwanie nabrały jednolitości całego systemu fortyfikacyjnego. Niejednokrotnie szczegóły wewnętrzne pozwalały domyślać się szczegółów zewnętrznych. Przyglądając do nich zabudowania usunięto, odsłaniając na murach chodniki. Największy efekt dało zburzenie bazyliki z r. 1870, zbudowanej o gnień na miejscu dawnej fosy i odsłonięto większe partie murów dookoła baszty Prochowej oraz część samej baszty sięgającej kilka metrów w głąb, poniżej poziomu ulicy. Baszta ta jest w stanie pierwotnym i nie rekonstruowana.

Niestety nie wszystkie mury znalezione w takim stanie. Całość trzeba było zniekształconych resztek otwierać na podstawie zapisów, sztychów, litografii itp., aż wreszcie w sercu Starego Miasta wystrzeliły obronne mury tworzące tak naturalną całość, że zdawały się przetrwać z dawnej epoki i innego świata. I gdyby nie odgłos trąbki, klaszonusu samochodowego czy też warkot samolotu, zdawało by się, że za chwilę wyjedzie przez zwodzony most przy dźwięku fanfar królówka drużyna.

Międzymurze główne

Przez średniowieczną bramę zdobną w kratę i lancuchy wchodzimy do międzymurza głównego, który otaczał dwa mury z XIV i XV wieku. O nich to wspomina w swych pamiętnikach legat papieski, który bawił w roku 1351 w Polsce. Nieco później pisze o nich także sławny ówczesny strategik hetman Leśniowski. Musiano

je zatem zacząć na kilkadziesiąt lat przed pobytami legata, gdyż wtedy już były ukończone. Tworzyły one kompletny system obronny, na którego budowę mogło sobie pozwolić tylko należycie zorganizowane i bogate miasto.

Niedaleko baszty Nowomiejskiej zachowała się wspomniana już baszta Prochowa. Kiedyś było takich baszt 10, wzdłuż murów od ul. Nowomiejskiej do Senatorskiej. Zachowała się, tylko jedna. Pod jej dziedzińcą, Nowomiejskiej odkryto piękny most dwuprzęsłowy, a niedaleko dolną część Bramy Nowomiejskiej. Wchodząc na górę widzimy ślady proskolanych otworów strzelniczych, przez które strzelano do obiegających. Zaznaczyć należy, że Brama Nowomiejska była najważniejszym punktem systemu obronnego. Tu mieściły się składy amunicji i broni. W stałym pogotowiu pełniły służbę straż marszałkowska i milicja miejska.

Jak więc widzimy mury obronne to nie tylko stylowa dekoracja, ale także wielka księga przeszłości i chwały Warszawy.

Ważne składniki jarzyn i owoców

Cebula żółta, kapusta, bruksela, kalafior, ogórki i rzodkiewka zawierają w sobie fosfor.

Ludzie czynni i energiczni, wyglądający zdrowo, konsumują dużo potraw z fosforem.

Groch, migdały, orzechy włoskie, pomidory, ryba słona, ryż, pszenica, seler, ser, soczewica, surowe żółtka i żyto zawierają siarkę.

Siarka pomaga w oczyszczaniu organizmu i eliminowaniu niezasymilowanych składników. Potrawy zawierające siarkę, są wskazane dla skłonnych do reumatyzmu i chorób skórnych.

Agrest, broszwinie, cytryny, orzechy włoskie, pszenica, rzodkiew, sparagi, szpinak, wiśnie i żółtka zawierają sole magnezowe.

Sole te zabezpieczają przewód pokarmowy, a zwłaszcza kiszki, od zatrucia oraz mają wielkie znaczenie dla mięśni i ścięgien.

Chemikom niemieckim udało się wytworzyć sztucznie witaminę „C”. Zawierają ją kartofle, jarmuż, kapusta czerwoną i w ogóle wszystkie jarzyny świeże. Iglwie sosenno zawiera tych witamin trzy razy więcej, niż cytryny, a głóg posiada najwięcej.

Buraki, cebula, gruski, grzyby, karczochy, szpinak i truskawki zawierają w sobie jod, wpływający na żywotność.

Brzoskwinie, buraki, melony, oliwki, pomidory, sparagi, szpinak, truskawki zawierają sole potasowe. Są one wymiennym środkiem dla kobiet przeciw zmęczeniu i obstrukcji.

Agrest, buraki, cebula, kapusta biała, kapusta czerwona, maliny, marchew, ogórki, szpinak, winogrona, wiśnie i żółtka zawierają żelazo, bardzo ważne dla funkcji opróżniania przewodu pokarmowego.

Kosić należy trawy kiedy kwitną!

WCZESNE SIANOKOSY TO BOGACTWO W STODOLE

Zbliża się jeden z najważniejszych okresów w gospodarce rolnej: sianokosy.

Od wyniku ich zależy, czy gospodarstwo będzie zaopatrzone w dostateczną ilość paszy objętościowej bez której obejść się nie można, siano bowiem stanowi wyżywienie inwentarza w okresie zimowym.

Wartość zebranego siana, nie tylko pod względem objętości i wagi ale i jego substancji odżywczych, zależy w znacznej mierze od stanu dojrzałości koszonej trawy, sposobu przeprowadzenia wszystkich robót, że zwłoka łącznie, oraz pogody. Dlatego też sianokosy, które muszą się odbyć szybko, prowadzone są wszędzie bardzo intensywnie, przy użyciu wszystkich rozporządzalnych sił roboczych i sprzętów.

Zasada, która powinna być niezmiennie przestrzegana, jest, że łąki kosi się w czasie kwitnienia. Wówczas bowiem trawa zawiera największy procent substancji odżywczych. Mały przyrost, który potem jeszcze następuje, równoważy się utratą tych substancji, które wędrują w nasienie i tam się skupiają, nieuchwytnie dla robika, nasienie bowiem wypaje się bądź już na łące, bądź w stodołę i marnuje się bezużytecznie. Przestała trawa zaś ma ledygi drzewiaste, jałowca i siano z niej uzyskane pod względem wartości odżywczej nie wiele się różni od zwyczajnej słomy. Następujące liczby najlepiej zilustrują ten stosunek: młoda trawa zawiera: białka 8,2 procent, tuszczów 1,6 proc., węglowodanów 42,7 proc., dojrzała: 5,5 proc. białka, 1,0 proc. tuszczu, 41,0 proc. węglowodanów, stara zaś — 3,4 proc. białka, 0,7 proc. tuszczów i 36 proc. węglowodanów. Widzimy więc, że najkorzystniejszy jest zebrać siano w okresie kwitnienia, gdy trawa jest jeszcze łatwo strawna i bardzo pożywna. Okres ten trwa przeciętnie 8—14 dni, w tym czasie więc należy ukończyć sianokosy i zwózki.

Szwajcarskie przysłowie mówi, że trawę powinno się kosić wtedy, gdy ściągając ją, odczuwamy żal, tj. w pełni jej vegetacji. Wówczas zwózimy do

mu wprawdzie mniejszą ilość ale za to pełnowartościowej paszy.

Dobroć siana jednak, nie zależy tylko od jakości ale od sposobu jej suszenia. Myśl się bowiem ten, kto by sądził, że proces, zamieniania trawy na siano, jest tylko procesem schnięcia. Wchodzi tu bowiem w grę pewien rodzaj fermentacji, która dopiero nadaje sianu jego specyficzne cechy i właściwy mu zapach. Najpiękniejszą trawę z najlepszym łąk m na zepsuć przez nieodpowiednie zbieranie jej i suszenie, jak z drugiej strony, posiedniczą trawą uzyskuje na wartości, jeżeli jest umiejętnie wysuszona i zwieziona.

Zasadą powinno być, żeby siano przy zapowiadającej się pogodzie układać w większe, gdy zaś zachodzi obawa deszczu w mniejsze kopce, które w razie zamocnienia, należy rozluźnić i po ustaniu deszczu częściowo chociaż rozrucić, aby uniknąć zagrzania się pleśnienia i gnicia siana. Nigdy też nie należy rozrzucać kopców, jeżeli grozi deszcz.

Kto pomyślnie zakończy sianokosy, ten posiada w stodołę bogactwo, które pozwoli mu bez obawy oczekiwać zimy.

CZŁOWIEK, W KTÓRYM WSZYSTKO JEST DO GÓRY NOGAMI

W Chicago żyje człowiek, niejaki Robert Adams, który ma wszystko w sobie wewnątrz „na opak”, a mimo to cieszy się dobrym zdrowiem i humorem i wcale nie chce się poddać operacji, mówiąc, że mu jest tak dobrze, jak jest.

Serce u niego jest po prawej stronie, a ślepa kiszka po lewej. Poza tym wszystkie inne organy wewnętrzne są właśnie „wprost na przeciwnym miejscu”, niż być powinny.

Adams ma 46 lat, pochodzi z Teksas i powiada, że kiedy był dzieckiem, to już wtedy lekarze mówili mu, że „coś źle” z nim jest i radzili, by się nie natęzał przy pracy. W czasie wojny niewiele brakowało, a byłby go do wojska na ochotnika nie przyjęli. Najwidoczniej lekarze byli zdania, że na niego armatnie nawet tacy są dobrzy.

MIASTO ŚLEPYCH

Jednym z najciekawszych i najbardziej tajemniczych miast na świecie jest mała miejscowość Tiltpeep w meksykańskim państwie Oaxaca. Jest to miasto ślepych, gdyż wszyscy mieszkańcy, którzy tam żyją, są ślepi. Przychodzą oni na świat już ślepi, wzdanie traci wzrok mniej więcej w piątym lub szóstym miesiącu swego życia. Są to Indianie, którzy prowadzą swój nędzny żywot w 44 chatkach, z których składa się Tiltpeep. Chaty te nie posiadają żadnych okien, gdyż mieszkańcy ich żyją w wiecznej nocy. Zwyczajnie otwory w lepiankach służą jako drzwi, którymi przechodzą ślepi z niewykłąk zrybkości, opierając się na lasce.

Jako znaki rozpoznawcze służą kamienie różnej wielkości, przed domami pokładane. Mieszkańcy tego smutnego miasta, leżącego na wysokości 1400 m ponad poziom morza, utrzymują się z marniej uprawy roli, która pomimo braku wroku mogą produkować różnie i obei, przybyszący do tego miejsca, tracą już po upływie pół roku zdolność widzenia, można zatem z tego wnioskować, że ślepotą w Tiltpeep nie posiada cech dziedzicznej. Badacze twierdzą, że choroba ta powstaje pod wpływem mikroskopijnych powzracz w zrenieach umiejscowionych. O tych larwach nie wie się jednak nic bliższego, a sami obrynie tej teorii twierdzą, że nie larwy jedynie są powodem całkowitej. Amerykańscy lekarze chorych oczym, lamający sobie głowy nad tajemnicą mieszkańców Tiltpeep, zagadkę tę usiłują rozwiązać na miejscu.

SZLACHETNY GOSPODARZ

Poniższe zdarzenie miało miejsce w jednej z wiosek albańskich przed laty, kiedy jeszcze prawo krwawej zemsty (Dziak) zdążyło się na porządku dziennym.

W wiosce Sadrima podczas jakiejś uroczystości zebrali się gromada górali i bawiła się strzelaniem do celu. Przypadek zdarzył, że kula trafiła jednego młodzieńca. Nieszczęśliwy strzelec, gdy spostrzegł co zaszło, natychmiast schronił się do najbliższego domu, wołając już w samym progu: „zabitem człowieka — ratujcie, jestem w waszym reku”.

Góscia zaraz przyjęto. Może w pół godziny później przyniesiono do tegoż domu trupą; był to syn właściciela domu, zabity przed chwilą przypadkowo przy strzelaniu do celu.

Na ten widok biedny zbieg myślał, że już jest zgubiony, lecz ojciec zabitego młodzieńca, skoro ukojił pierwsze wrażenie bólu, rzekł do młodzieńca:

— Do trzech dni daje ci bezpieczeństwo i w tym czasie nikt w moim domu nie wyrazi ci najmniejszej przykrości.

Trzeciego dnia oznajmił mu, że powinien uciekać i nie dać się więcej widzieć, bo byłby zmuszony go zabić.

ZEMSTA WUJA

Niedawno umarł w Budapeszcie człowiek bardzo bogaty, zostawiając swój majątek siostrzeńcom. Testament nie sprawił jednak spadkobiercy prawdziwej radości. Całe dziedzictwo wartości około pół miliona marek miało być ulokowane w drzewie, a następnie właścicielnie przez spadkobiercę na drzewo opalone zamienione oraz osobście również przez niego samego sprzedane. Naturalnie potrawa to długie lata, zanim wesoly spadkobierca tą drogą wejście w posiadanie majątku. Opiekę nad wykonaniem testamentu powierzył ów wujek siostrzeńcom, któremu ewentualnie przypaść może majątek, o ile zająd jakieś przekroczenia postanowień testamentu. Tak zemiścił się wujaszek za lenistwo nicpoma - siostrzeńca.

OSTATNI POCAŁUNEK WYDAŁ SPRAWCZYNIĘ MORDERSTWA

Z polecenia policji przeprowadzono ostatnio w Damaszku osobliwe badania. — W salonach kosmetycznych notowano marki różnych pomadok do ust, które następnie poddawano analizie chemicznej. Wkrótce potem aresztowano młodą tancerkę pod zarzutem morderstwa. Nie próbowała ona nawet wypierać się czynu, lecz natychmiast wyznała, że z zardości zabiła Araba Husseinę Ibn Ali. Przy zwłokach zabitego brak było jakiegokolwiek posłak, które wskazywałyby na osobę sprawcy zabójstwa. Jedyną rzeczą, na którą przy badaniu zwłok zwrócono uwagę, była krwawa plama na czole ofiary. Nie była to jednak plama z krwi, ale ślad dotknięcia, warg, umocowanych jaskrawą pomadką. Wyglądało to tak, jak gdyby ktoś pocałował Araba, gdy ten leżał już martwy na ziemi. Ten ostatni pocałunek musiał pochodzić od mordercy. Dokładne badania chemiczne ustaliły skład pomadki, poszukiwania w salonach kosmetycznych wykryły, że tancerka Maria Luiza Werner zawsze tego rodzaju pomadki używała. Stwierdzono też, że była kochanką owego Araba, który ją jednak ostatnimi czasy zaniedbywał.

Zadajcie wszędzie Kuriera Częstochowskiego

RENDES-VOUS

W starym zamku służył woźnica, który pewnego razu opowiedział mi jedno ze swoich przeżyć:

— Byłem wówczas młodym człowiekiem, miałem dobrą żonę i 5-letniego synka, którego do niemożliwych granic rozpieszczałem. Służyłem w charakterze woźnicy u pewnego hrabiego.

Najczęściej wiozłem na spacer panią hrabinę, niezwykle piękną i wytworną damę. Z szczególną przyjemnością zwalałem tempo jazdy w najbardziej uczeszcanych alejach.

Wówczas zwracałem nie raz uwagę, jakie silne wrażenie na moją panią, która była bezdzietną, wywierały dzieci. Na ich widok oczy jej, poważne zwykle i smutne, nabierały żywszego blasku. Mego chłopaka bardzo lubiła i niejednokrotnie polecała mi przyprowadzać go do pałacu, gdzie wypełniała kieszonki bluzki najrozmaitszymi lalocami.

Współczułem jej serdecznie, że była przykutą na całe życie do niepokojącego fizycznie małżonka.

Pewnej zimy mój mój ciężko zachorował. Oboje z żoną rozpaczeni staliśmy przy łóżeczku dziecka naszego walczącego ze śmiercią.

Wtem do chaty naszej weszła hrabina. Pochyliwszy się nad moim chłopczykiem w oka mgnieniu wyprostowała się i poszła do miasta po specjalistę.

Przybył lekarz, zrobił zastrzyk, i zapisał miksturę. W ciągu godziny temperatura spadała, oddech się wyrównał — hrabina uratowała mi dziecko! Zachwyty mój nad nią odtąd graniczył z boskim niemal uwielbieniem.

Nadszedł czas, kiedy biedna hrabina, zmęczona swym brzydkiem i nudnym małżonkiem, zakochała się w pewnym ba-

ronie. Coraz częściej otrzymywałem rozkaz jazdy do willi barona na tajemnicze rendez-vous.

Okazane mi przez hrabinę zaufanie napęliło mnie dumą i głębokim smutkiem zarazem. Nie mogłem jej jednak potępić... była nieszczęśliwa... i uratowała mi dziecko!

Sielanka trwała trzy miesiące. Pewnego dnia od godziny już stałem z mymi kasztanami przed bramą, a hrabiny ani widać.

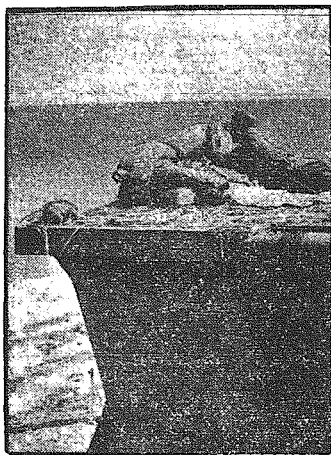
Wreszcie zjawiała się... z twarzą zbladłą i zapłakanymi wylekłymi oczami... Spojrzała na mnie błagalnie... Za nią hrabia z groźnym wyrazem twarzy, blyszczącym wzrokiem i zacziśniętym wargami. Wepchnął żonę do karety i wsiadł... ją wsiadłszy, krzyknął do mnie: — „Jazda tam, dokąd codziennie panią hrabinę wozisz!”

Drzwiczki się zatrzasnęły i konie wnet ruszyły z kopyta... W głowie i uszach szumiło mi, skronie pulsowały. W mózgu świdrowała myśl: — Moja pani w niebezpieczeństwie! Co robić! Jak ją wyratować?... Przed moimi oczyma domy, chodniki migwały, jak w kalejdoskopie.

Otóż i willa barona. Z pewnością niecierpliwie oczekuje swej ukochanej, która po raz pierwszy spóźniła się na rendez-vous. Zaciąłem bąta. Konie stanęły dęba, po czym ruszyły dalej.

Wtem wzrok mój padł na wznoszący się w głębi ulicy stary, dwupiętrowy gmach z odrapanymi ścianami... Napis na sztydzie niewyraźny... Nagle przypomniał sobie: ochronka...

Zziębnięte kasztany zwalniali krok. Staje przed owym gmachem. Drzwiczki karety otwierają się... Krzyki i śmiech



Na straży u wybrzeża

Niemiecka pozycja obserwacyjna na jednym ze zdobytych bunkrów w Calais.

CIĘKAWOSTKI

Najmniejszy automobil

Włoskie pismo „Rivista dele Comunicazioni” donosi o skonstruowaniu najmniejszego automobilu na świecie. Wynalazcą tego miniaturowego wozu, nazwanego „Popolino”, jest pewien mechanik z Bolonii. Samochodzik posiada 75 cm wysokości, 1,95 długości i waży 120 kilo.

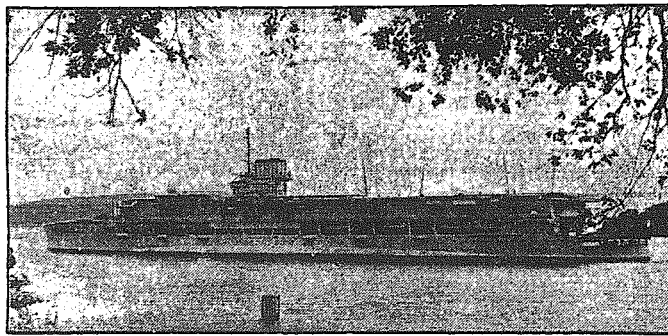
Małeńki motorek zapewnia mu szybkość od 50 do 60 km na godzinę.

Chińskie nazwiska

Urzędowo stwierdzono, że w Chinach mieszka około 150 milionów ludzi z nazwiskiem Wang. Trudność w odróżnieniu jednego Wanga od drugiego polega na tym, że posiadają oni tylko około 100 imion, które umieszcza się za nazwiskiem. Jak zdolano stwierdzić, istnieje około 4 — 5 milionów Chińczyków z nazwiskiem Wang Yi, Wang Fu i Wang Ho.

Pchła jako „święte” zwierzę

Któż by pomyślał, że pchła w pewnych krajach jest uważana za świętość, której przypisuje się nadprzyrodzone własności i do której całe plemiona zanoszą modły. Oryginalny ten kult rozpowszechniony jest na Kamezatoe. Mieszkańcy Kamezatkii bronią się wprawdzie od napasli i ukaszeń tych owadów, ale czynią to przy współudziale modlitw i długich ceremonii. — W matach religijnych Kamezadalo pchła odgrywa ważną rolę, ponieważ przypisują jej możliwość wywoływania trzęsienia ziemi.



Zatopiony 22.500-tonowy lotniskowiec „Glorius”

E. STAHLBERG

Niedziela

Powieść

55)

— Ale ty, Jörgen, gdzieś ty zniknął? Byłeś z nami, a jednak nie byłeś to już ty.

— Przed chwilą mówisz, przed chwilą patrzyłeś — dotychczas odleciał?

— Ty? Nagle, na zawsze odszedłeś?

— Ale mój nie umiera.

— Duch ludzki nie kona.

— Odszedłeś od nas, a nie chcemy ci prze-

szkazać naszym smutkiem i naszymi „y-

taniami.

— Chcemy ci tylko podziękować z głębi duszy.

— Znajoma która nas stale odwiedzała, powróciła rano ze szpitala, gdzie się dowiedziała, że Jörgenowi jest lepiej. Od-

była długą drogę w spiekocie, przez duże ulice, była zmęczona i położyła się, by odpocząć.

— Zasnęła.

— A gdy się po godzinie obudziła, usiadła na łóżku i powiedziała:

— Ciekawam, co jest z Jörgenem. Śnił mi się w taki cudowny sposób.

— Opowiedziała swój sen starszemu, który siedział w fotelu, podparty na łokciu.

— Zdawało mi się — mówiła, że stoję przed szp. — chodziliśmy tam wczoraj wieczorem z matką Jörgena — ale teraz był ranek. Patrzyłam na morze, ale gdy mi się obudziła, zobaczyłam go schodzącego po schodach. Ubrany był w jasne letnie ubranie, które miał na sobie w dzień, gdy go po raz ostatni widziałam — w rękach miał ogromną wiązkę kwiatów — cudownych i jak gdyby ty-

ko co zerwanych. Szedł pośpieszonym krokiem, a twarz miała promienny wyraz.

— Jakto? — spytałam — dokąd?

— Jadę w drogę — odpowiedział szybko.

— Ty? A czy twój wiedzą o tym?

— Nie miałem czasu im o tym powiedzieć.

— Czyś nie pomyślał o ich przerażeniu, gdy zobaczą, że cię nie ma?

— Przerażeniu? Ależ ja niedaleko jadę i niebawem wrócę.

— Tak? A kwiaty? Skąd je masz?

— Mam je od nich — to jest ich miłość do mnie.

— A jednak uciekaś od nich!

— Ach, to nic nie znaczy. Powiedz im, że wszystko, com otrzymał oddam im w dwóch tygodniach. Powiedz im, że powrócę wieloma sposobami, w tysiącu kształtów.

— Zobaczyłam, że otacza go złoty blask.

— Było to jakby światło, zapowiadające brząsk drnia — rosło, błyszczało jak złoto. Przypomniało mi coś, com gdzieś widziałam, nie w rzeczywistości, lecz na obrazku — płonące światło zorzy porannej za postaciami Aurory Guifido Rani — wiesz?

— Starzec skinął głową.

— A Jörgen stał w środku blasku, który rozświetlał bruk, mury, drzewa, niebo, całe morze tonęło, płonęło złotem w porannym słońcu, a Jörgen zlat się z blaskiem i znikł.

— Potem zapaliliśmy osiemnaście świec, które miały oznaczać osiemnaście pomyślnych jego lat. Niech migocą przez chwilę na ołtarzu kaplicy omentarnej, a potem zagasną jedna po drugiej w jej, mroku.

— Przynieśliśmy z domu wysoki krzak dzwoniłki, podobny do dużej świecy

woskowej i ustawiliśmy w głowach. Niech słońce przez okno przegląda się w lśniących kwiatkach. Niech organy grają pieśń z czasów jego dzieciństwa: matka skomponowała słowa, a ojciec melodię i o roku śpiewano to do domu na Boże Narodzenie, od najmłodszych jego lat.

— Teraz ojciec ułożył dla niego psalm, przyjacieli hymn poranny, a stary profesor wiersz.

— Nie złożymy go do ziemi bez śpiewu i bez kwiatów.

— Piasek, żwir, drobne kamyczki!

— A jednak będziemy obchodzili święto jego pamięci, a nie pogrzeb.

— Była późna jesień. Powróciła do domu ta, z którą Jörgen zawsze równie chętnie się spotykał i przebywał i na którą mi teraz czekałszy z niecierpliwością, by z nią mówić o nim.

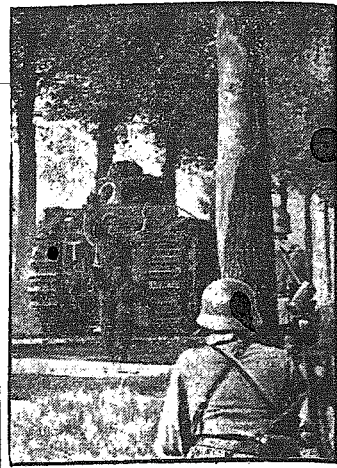
— Zeszła po schodach stacji. Nie rozglądając się szła po rozmiętej gliniastej drodze prosto ku mnie.

— Przytuliła twarz do mojej twarzy. Ież w niej był wiosnianego! Lzy popłynęły po jej policzkach, nie wycierała ich, patrzyła poprzez mokre rzęsy na nasz dom, który wycierała zza drzew.

— Dlaczego, dlaczego tak się stało?

— Szyliśmy pod rękę przez drewniany chodnik, niewiele zamieniając słów. Z obu stron blyszczały czarne pola, a rowy przydrożne pełne były woi. Pokrywała ją cienka skorupa lodu, która pękała przy najbliższym dotknięciu. Wszystko szare, nieruchome. Wszystko smutne i niepocieszone. Wszystko słończone.

— Obo furka. Ież to razy tangalście się z kobuzerską radością! Teraz otwiera się cicho i zatrzasnęła własnym ciężarem. Oto znajoma ciecioka, z krzakami



Atak został odparty — tank się pali

Na ilustracji widzimy uszkodzony francuski czołg, którego obsługę poddała się.

działwy rozbrzmiewają donośnie...

Hrabina wchodzi przez niskie drzwi do lokalu. Gromada dzieciaków bawi się wesoło w pierwszej sali. Rozwesołona twarzyczki otaczają wytworną damę wokoło...

Hrabia idzie w ślad za żoną... zawstydzony patrzy na dziewczynę, uśmiecha się, sięga do kieszeni... sypią się złote, srebrne i miedziane monety na główki i rączki dzieci!

Hrabina ciągnąc małżonka za ramię szepcze: — Chodźmy już, chodźmy.

— Wsiadają do karety — ona z wyrazem ulgi na twarzy, on — zły jeszcze, ale już na wół rozbrojony...

— Nie dziękowała mi nigdy... I po co?

— Suche, banalne wyrazy byłyby upokorzeniem jedynie dla nas oboga. Zresztą wzięłam swoją nagrodę — spłaciłem dług wdzięczności. Czyż nie uratowała mi dziecka?

HUMOR

Bajeczka

— Co robisz? Piszesz?

— Tak, bajeczki.

— Co mówisz? Dla tygodnika?

— Dla krawca. Piszę, że mu za tydzień posłę pieniądze.

Sztuka kulinarna

— Ona: — Pomyśl, nasz piesek wyżar fapicerowi cały kiej.

— On: — A twoją zupkę pozostawił nieknięta!